

Mieczysław Piekarski

Przytoczenie podstaw rewizyjnych i ich uzasadnienie w postępowaniu cywilnym a błędy praktyki : (dokończenie)

Palestra 2/9(10), 3-14

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW PIEKARSKI

sędzia Sądu Najwyższego

Przytoczenie podstaw rewizyjnych i ich uzasadnienie w postępowaniu cywilnym a błędy praktyki

(dokończenie)

2. Nieważność postępowania

Nieważność postępowania wymieniona jest w art. 371 § 1 pkt 2 k.p.c. jako druga z kolei podstawa rewizji. Zachodzi ona tylko w wypadkach wyliczonych wyczerpująco w punktach od 1 do 6 § 2 tego przepisu. Materia ta była przed reformą z 1950 r. unormowana w art. 409 k.p.c. według dawnej numeracji dotyczącej apelacji, a wymienione tam wypadki nieważności stanowiły podstawę kasacji tylko wtedy, gdy wynikały z pogwałcenia istotnych przepisów postępowania oraz gdy wykazane uchybienie mogło wpłynąć stancwco na wynik sprawy. Obecnie nieważność postępowania stancwi sama przez się podstawę rewizji bez względu na to, czy i w jakim stopniu przyczyna nieważności mogła wpłynąć na wynik sprawy. Sądzę też, że w razie stwierdzenia nieważności postępowania sąd rewizyjny nie może oddalić rewizji, opierając się na zdaniu końcowym art. 383 k.p.c. Przepis ten nakazuje oddalić rewizję, jeżeli „zaskarżone orzeczenie pomimo błędnego uzasadnienia w ostatecznym wyniku odpowiada prawu”. Przepis ten przewiduje przede wszystkim sanację wadliwości postępowania w zakresie błędnego uzasadnienia, wprowadzając obowiązek sądu rewizyjnego poprawienia takiego uzasadnienia, przy czym — moim zdaniem — sąd rewizyjny zgodnie z istotą postępowania rewizyjnego (wyrażoną co do innej kwestii w art. 386 k.p.c.) „przy wydawaniu orzeczenia opiera się na materiale zebrany w pierwszej instancji i jest związany stanem faktycznym ustalonym w zaskarżonym orzeczeniu”. W razie nieważności postępowania trudno mówić o „stanie faktycznym ustalonym w zaskarżonym orzeczeniu”, gdyż ustalenie tego stanu należy uznać za wadliwe. Nie wiadomo,

do jakich ustaleń doszedłby sąd pierwszej instancji, gdyby postępowanie toczyło się prawidłowo. Z tej przyczyny w razie nieważności postępowania sąd rewizyjny nie może w ogóle sprawdzić, czy zaskarżone orzeczenie w ostatecznym wyniku odpowiada prawu, i zasada *respice finem* nie może tu mieć zastosowania.

W praktyce rewizje bywają opierane, jeśli chodzi o nieważność postępowania, najczęściej na zarzucie pozbawienia strony możliwości obrony swych praw (art. 371 § 2 pkt 5 k.p.c.). Otóż trzeba podkreślić, że przepis ten dotyczy pozbawienia, a nie ograniczenia możliwości obrony swych praw. Błędne są przeto wywody tego rodzaju, że sąd „pozbawił” stronę możliwości obrony jej praw przez nierozpatrzenie, odrzucenie, oddalenie itp. jej wniosków dowodowych lub przez „pominięcie” przeprowadzonych dowodów, z którymi „się nie rozprawił”. Tego rodzaju zarzuty spotyka się w rewizjach nawet w stosunku do dowodów, które zdaniem strony skarżącej sąd obowiązany był przeprowadzić z urzędu w myśl art. 236 k.p.c. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 26.II.1953 r. w sprawie C 2182/52 (OSN poz. 20/54) wyjaśnił, że pominięcie dowodu może stanowić podstawę rewizyjną z art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. jako uchybienie procesowe, jeżeli okoliczności sprawy uzasadniały przeprowadzenie danego dowodu (ewentualnie nawet z urzędu w myśl art. 236 k.p.c.).

Nie można również dopatrywać się pozbawienia strony możliwości obrony jej praw w niewyprzewadzeniu strony z jej błędu co do dostateczności powołanych przez nią dowodów. Takie zaś zarzuty spotykamy w rewizjach opartych na wywodzie, że strona np. w procesie rozwodowym nie widziała potrzeby konkretyzowania „dalszych zarzutów” pod adresem strony przeciwnej ani powołania „dalszych” dowodów, gdyż strona przeciwna w poprzedniej fazie procesu również dążyła do rozwodu. Powołując się na taką rzekomą podstawę rewizji, strona skarżąca wskazuje w rewizji nowe fakty i dowody dotyczące zdarzeń zaszłych przed wydaniem zaskarżonego wyroku i twierdzi, że gdyby wiedziała o tym, iż sąd uzna dotychczasowe postępowanie dowodowe za „niewystarczające”, przytoczyłaby już w pierwszej instancji wnioski dowodowe (zamieszczone dopiero w rewizji). Nieraz spotykamy też w tego rodzaju rewizjach wywód, że strona uczyniłaby to, gdyby mogła się liczyć z „podstępem” lub zmiennością „taktyki” strony przeciwnej, która „pozorowała swą zgodę na rozwód” po to, by utrudnić przeciwnikowi prowadzenie procesu. Te przykłady zaczerpnięte ze spraw rozwodowych zdarzają się również w innym ujęciu (dotyczącym tej samej kwestii) w innych procesach. Stanowią one wymowną ilustrację pomieszania

pojęć: utrudnienia obrony lub prowadzenia procesu i „pozbawienia” możliwości obrony swych praw w procesie. Jest rzeczą oczywistą, że w takich wypadkach nie zachodzi pozbawienie możliwości obrony swych praw i nie ma podstaw do dopuszczenia takich nowych dowodów w myśl art. 18 cyt. ustawy z dn. 20.VII.1950 r. Sąd Najwyższy wyjaśnił już w orzeczeniu z dn. 27.XI.1951 r. w sprawie C 705/51⁸, że przyczyny uzasadniające dopuszczenie dowodu w świetle przytoczonego przepisu muszą mieć charakter obiektywny, od strony niezależny, wobec czego sąd rewizyjny nie może dopatrywać się takiej przyczyny w błędnym subiektywnym przekonaniu strony lub jej pełnomocnika o dostateczności dowodów powołanych przed wydaniem zaskarżonego orzeczenia.

3. Sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału

Przewidziany w art. 371 § 1 pkt 3 k.p.c. zarzut sprzeczności ustaleń sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału można zobrazować na najłatwiej uchwytym wypadku, gdy sąd I instancji wprost przeinaczył treść dokumentu lub treść zeznania świadka i na tak przeinaczonym dowodzie oparł swe ustalenie. Wtedy zachodzi przytoczona podstawa rewizyjna.

Natomiast wbrew niemal powszechnej praktyce nie można powoływać się na tę podstawę w tych licznych wypadkach, gdy materiał dowodowy zebrany w sprawie co do danego ustalenia zawiera w sobie sprzeczności (np. złożono do akt dokumenty o różnej treści dotyczącej tej samej materii; zeznania świadków czy stron co do tych samych faktów są odmienne; opinie biegłych są rozbieżne w ocenie tego samego materiału itp.). W takich wypadkach każde ustalenie, którego dokonałby sąd I instancji, musi być sprzeczne z treścią materiału zebranego w sprawie. Nie można więc sądowi I instancji czynić zarzutu, że dopuścił się takiej sprzeczności. A przecież podstawa rewizyjna musi sprowadzać się w zasadzie⁹ do podniesienia zarzutu pod adresem sądu I instancji, skoro rewizja nie jest ponownym osądzeniem sprawy, lecz polega na wykonywaniu ograniczonej kontroli i nadzoru nad sądem pierwszej instancji. W tym zakresie podobieństwo rewizji do dawnej kasacji nie jest

⁸ Orzeczenie to przytoczył B. Dobrzański w pracy: Rewizja w postępowaniu cywilnym, „Nowe Prawo” nr 9/1954, str. 14.

⁹ Pomijam wyjątki od tej zasady, zwłaszcza wprowadzone przez art. 18 cyt. ustawy z dn. 20.VII.1950 r. Omówił je J. Krajewski w nrze 3/1958 „Nowego Prawa”, str. 49—64.

kwestionowane w naszej literaturze; nie ma też wątpliwości, że podstawy kasacyjne sprowadzały się do wytknięcia sądowi niższej instancji błędów (*errores in iudicando, errores in procedendo*).¹⁰

Słusznie przeto zaznaczył Witecki¹¹, że „trudno mówić o sprzeczności ustaleń z zebrany materiałem, gdy same materiały (...) są sprzeczne i wymagają szczegółowej analizy i oceny co do wiarygodności i zdatności dowodowej“. Ze względu na (godną zazdrości) syntetyczność ujęcia tej kwestii przez Witeckiego, który nie przytoczył ani bliższej motywacji swego stanowiska, ani wniosków z niego wypływających, światła uwaga Witeckiego nie znalazła niestety pełnego zrozumienia. Stanowisko Witeckiego podziela również Dobrzański, który w niżej przytoczonym wywodzie trafnie odróżnia sprzeczność ustaleń zawartych w zaskarżonym orzeczeniu z treścią zebranego w sprawie materiału od uchybień procesowych, które doprowadziły do takiej sprzeczności. Na ogół jednak pojęcia te są mieszane i nie rozgraniczane nawet w orzeczeniach Sądu Najwyższego, czego przykładem są orzeczenia przytoczone pod poz. 2 i 3 do art. 336 § 2 k.p.c. w Kodeksie postępowania cywilnego z orzecnictwem, opracowanym przez Lipińskiego („Wydawnictwo Prawnicze“ 1957).

W omówionych wyżej wypadkach nie można podnosić zarzutu sprzeczności ustaleń sądu z zebrany materiałem. Może tu zachodzić uchybienie art. 242 § 1 i 336 § 2 k.p.c. podpadające pod pkt 4 art. 371 § 1 k.p.c. Wynika to także z następujących rozważań:

Przepis art. 242 § 1 i art. 336 § 2 k.p.c. zostały przejęte z art. 250 § 1 i art. 351 k.p.c. według dawnej numeracji. Z mocy tych przepisów dowolność oceny dowodów i wadliwość uzasadnienia ustaleń faktycznych stanowiły podstawy kasacyjne, gdy polegały na pogwałceniu istotnych przepisów postępowania i mogły wpłynąć stanowczo na wynik sprawy (art. 426 pkt 2 k.p.c. według dawnej numeracji). Obecnie, wskutek zniesienia przez reformę z 1950 r. jednej instancji i wskutek wprowadzenia zamiast dwóch jednej tylko instancji merytorycznej, z konieczności rozszerzono kontrolę rewizyjną w celu zapobiegania opieraniu orzeczeń na wadliwych przesłankach faktycznych. Za wzorem przeto radzieckim reforma z 1950 r. rozszerzyła kontrolę rewizyjną na teren ustaleń faktycznych. Mianowicie w porównaniu z poprzednio obowiązującą kasacją rozszerzyła zasięg podstawy rewizyjnej z art. 371 § 1 pkt 3 k.p.c. o tyle,

¹⁰ Por. M. Waligórski: *Proces cywilny. Funkcja i struktura*, 1948, str. 682 i nast. oraz przytoczoną tam obszerną literaturę.

¹¹ Por. J. Witecki: *Przyczynki do art. 200—399 k.p.c.*, „Przegląd Notarialny” nr 1-2-3 1951, str. 95.

że sąd rewizyjny bada, czy nie zachodzi sprzeczność między ustaleniami sądu I instancji a jakąkolwiek częścią zebranego w sprawie materiału dowodowego nawet wówczas, gdy sąd I instancji nie powołał się na ten materiał. Natomiast sąd kasacyjny z reguły nie wychodził poza kontrolę dotyczącą materiału faktycznego, na który sąd apelacyjny się powołał. Omówione różnice nie dotyczą jednak wpływu art. 242 § 1 i art. 336 § 2 k.p.c. na klasyfikację podstaw rewizyjnych. Uchybienia tym przepisom (na równi z uchybieniami art. 250 § 1 i art. 351 k.p.c. według dawnej numeracji nie różniącymi się w treści od tamtych) tak obecnie, jak i poprzednio w okresie obowiązywania kasacji prowadzają się do uchybień procesowych regulowanych obecnie w ramach odrębnej podstawy rewizyjnej w pkt 4 art. 371 § 1 k.p.c. Gdyby zatem „sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału” miała polegać na uchybieniu art. 242 § 1 lub art. 336 § 2 k.p.c., to nie byłoby potrzeby wprowadzać tej „sprzeczności” jako odrębnego punktu 3 do art. 371 § 1 k.p.c., ponieważ umieszczenie w ustawie tego punktu stanowiłoby zbędne powtarzanie się i naruszałoby zasadę rozłączności podziału logicznego, obowiązującą przy wszelkiej poprawnej klasyfikacji. Nie można zaś zakładać, by ustawodawca w ustawie zamieszczał niepotrzebne przepisy i dokonywał w ten sposób niepoprawnej klasyfikacji. Należy przeto „sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału” uważać — zgodnie z art. 371 § 1 pkt 3 k.p.c. — za odrębną podstawę rewizyjną o szerszym zasięgu niż uchybienia procesowe, których dotyczy następny punkt tegoż przepisu, i nie można mieszać pojęciowo tej „sprzeczności” z „dowolnością oceny materiału dowodowego” lub z uchybieniami procesowymi w zakresie uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia.

Trzeba też pamiętać, że omówiona sprzeczność musi dotyczyć istotnych ustaleń, wobec czego „czepianie się” w rewizji tego rodzaju rzeczowych ustaleń zawartych w zaskarżonym orzeczeniu, które nie mogły wpłynąć na wynik sprawy, nie może rokować uwzględnienia rewizji i jest bezcelowe. Sądy zaś pierwszej instancji powinny się wystrzegać takiego zbędnego „podmurowywania” swych rozstrzygnięć, które dotyczy peryferyjnych okoliczności faktycznych, nie pozostających w związku przyczynowym z wyjaśnieniem podstawy prawnej rozstrzygnięcia.

W wyżej omówionym zakresie uprawnienia sądu rewizyjnego są co do kontroli prawidłowości ustalenia stanu faktycznego szersze od poprzednio przysługujących sądowi kasacyjnemu. Kontrola sądu rewizyjnego dotyczy jednak tylko prawidłowości postępowania sądu I instancji w zakresie dokonywania ustaleń faktycznych. Sąd rewizyjny

kontroluje, czy sąd I instancji nie dopuścił się uchybień w powyższym zakresie, natomiast sąd rewizyjny nie ma prawa badać, czy sąd I instancji merytorycznie dokonał trafnych ustaleń. Trafność, moim zdaniem, wchodzi w zakres meritum sprawy, a tylko sąd I instancji jest (jedynym) sądem merytorycznym. Nie można więc opierać rewizji na zarzucie nietrafności ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd I instancji, można natomiast opierać rewizję na zarzucie dowolności tych ustaleń, na zarzucie ich wadliwości, przewidzianym jako podstawa rewizyjna w ramach art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. Z tych przyczyn — moim zdaniem — powinny zniknąć z uzasadnień orzeczeń sądów rewizyjnych tego rodzaju zwroty, jak np. „trafnie sąd I instancji ustalił” lub „ustalenia zaskarżonego wyroku są trafne”. Poprawnie należy tu mówić o prawidłowości lub niewadliwości tych ustaleń i w dążności do czystości języka nie używać określenia „ustalenia wyroku”, gdyż nie wyrok, lecz sąd dokonuje ustaleń; chodzi tu więc o ustalenia sądu lub o ustalenia zawarte w wyroku. Dążność do zwięzłości nie może usprawiedliwiać kaleczenia języka.¹²

W ramach nadużywanej podstawy rewizyjnej z art. 371 § 1 pkt 3 k.p.c. adwokaci, nie zadając sobie trudu właściwej klasyfikacji podstaw rewizyjnych, starają się w jak najszerszych granicach preforsować w rewizjach kontrolę *in facto*. Przypomnę tu słowa Dobrzańskiego¹³, które i dzisiaj niewiele tylko straciły na aktualności: „Na porządku dziennym bywa, że adwokat w rewizji — zamiast ścisłego skonkretyzowania zarzutów dotyczących ustaleń zawartych w zaskarżonym wyroku — operuje po prostu jakimś własnym stanem faktycznym, niezgodnym zupełnie ze stanem rzeczy wynikającym z ustaleń sądu pierwszej instancji. Wynika to z braku uświadomienia sobie, że sąd rewizyjny związany jest stanem faktycznym, ustalonym w zaskarżonym orzeczeniu, o ile rewizja nie wykazuje, że zachodzi sprzeczność tych ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału lub że do ustaleń tych doszło w związku z uchybieniami procesowymi, które mogły wpłynąć na wynik sprawy”.

Orzecznictwo „rozluźnia” nieco związaną sądu rewizyjnego ustaleniami faktycznymi sądu I instancji w następujących wypadkach. Zdarza się, że sąd I instancji opiera swe ustalenia na wnioskowaniu z faktów niewadliwie stwierdzonych. Ustalenia faktyczne bowiem mogą być

¹² Podobnie wadliwy jest zwrot: „Rewizja zarzuca”, gdyż zarzuty czyni skarżący (ten, kto składa rewizję), a nie rewizja.

¹³ Por. Dobrzański: *op. cit.*, str. 6.

oparte także na okolicznościach bezspornych lub udowodnionych, gdy okoliczności te, wzięte pojedynczo lub łącznie, usprawiedliwiają wniosek o prawdziwości pewnego, istotnego dla sprawy faktu (domniemania faktyczne — art. 241 k.p.c.). Cóż jeśli sąd I instancji, wyciągając wniosek w zakresie domniemań faktycznych, postąpi niezgodnie z zasadami logiki i dlatego dojdzie do mylnego wyniku swego rozumowania, a zastosowanie prawidłowego rozumowania musi prowadzić do innego, odmiennego wniosku i nie istnieje możliwość dojścia tą drogą do rozbieżnych wyników prawidłowego wnioskowania — w takich wypadkach sądy rewizyjne wyrażają nieraz pogląd, że opierając się na stanie faktycznym, tj. na przesłankach wnioskowania niewadliwie ustalonych w zaskarżonym orzeczeniu, mają prawo wyciągnąć z tych przesłanek jedynie płynący z nich wniosek natury faktycznej. Zwolennicy tego poglądu twierdzą, że nie prowadzi on do wkraczania sądu rewizyjnego w meritum sprawy, lecz pozostaje w ramach funkcji rewizyjno-nadzorczych. Nie widzą więc potrzeby uchylania w takich wypadkach zaskarżonego wyroku i przekazywania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, gdyż sąd I instancji musiałby automatycznie zastosować wskazania sądu rewizyjnego. Kierując się przeto tymi względami, unikając „zbyt formalistycznej drogi spychania” sprawy z powrotem do I instancji, a więc dając pierwszeństwo „ekonomii procesowej”, zwolennicy opisanego poglądu orzekają w takich wypadkach co do istoty sprawy, zwłaszcza gdy inicjatywa takiego zakończenia sprawy wychodzi od obu stron (co często się zdarza w procesach rozwodowych w razie zaskarżenia wyroku oddalającego powództwo) lub od jednej ze stron, a druga strona „prosi o zakończenie sprawy”, powołując się wymownie na brak pieniędzy i czasu na dalsze prowadzenie przewlekłego procesu. Te przykłady ujawniają „trudność utrzymania właściwej linii granicy kontroli rewizyjnej”¹⁴ i wykazują, że w takich wypadkach celowe jest rozszerzenie kontroli z kwestyj *in iure* także na kwestie *in facto*. Nie sposób jednak nie zaznaczyć, że praktyka tego rodzaju idzie *praeter legem* ze względu na zwążającą interpretację ostatniego zdania art. 386 k.p.c. oraz ze względu na pomijanie tego, iż błędne wnioskowanie w zakresie domniemań faktycznych uchybia art. 241 k.p.c. Z mocy zaś art. 386 k.p.c. sąd rewizyjny orzeka (musi orzec) co do istoty sprawy, zmieniając zaskarżone orzeczenie, tylko wtedy, gdy brak w postępowaniu sądu I instancji uchybień procesowych mogących mieć wpływ na wynik sprawy.

¹⁴ Na tę trudność wskazał już Waligórski w 1951 r. w pracy: *Rewizja cywilna według znowelizowanego k.p.c., zamieszczonej na łamach „Przeglądu Notarialnego” nr 1-2-3:1951, str. 54.*

4. Inne uchybienia procesowe mogące wpłynąć na wynik sprawy

W świetle art. 242 § 1 i art. 336 § 2 k.p.c. orzeczenie sądu pierwszej instancji powinno zawierać zwięzłe wskazanie przyczyn uzasadniających uznanie części materiału zebranego w sprawie za nie mające dostatecznego znaczenia i oparcie się na innym, odmiennym materiale dowodowym. Wskazanie w uzasadnieniu orzeczenia tych przyczyn jest konieczne po to, aby strony i sąd rewizyjny miały podstawy do stwierdzenia, że sąd I instancji nie pominął niczego z materiału procesowego, co dla rozstrzygnięcia sprawy mogłoby mieć istotne znaczenie. Nie wystarcza więc ogólnikowe (i zbędne) powołanie się na „całokształt okoliczności sprawy” lub „hurtowe” wyszczególnienie długiej listy nazwisk wszystkich przesłuchanych w sprawie świadków oraz wszystkich złożonych do akt dokumentów, nawet tych, które nie zawierają materiału faktycznego przydatnego dla zastosowanego przez sąd I instancji sposobu rozstrzygnięcia sprawy. Takie bezmyślne wypisywanie niepotrzebnych rzeczy w uzasadnieniu orzeczeń jest niedopuszczalne, gdyż wykracza poza ramy art. 336 § 2 k.p.c. i utrudnia zorientowanie się zarówno stronom, jak i sądowi rewizyjnemu. Tego rodzaju spczadzanie uzasadnień spotykamy jednak dość często w praktyce i w rezultacie prowadzi ono niejednokrotnie do uchylania wyroków na podstawie art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c., jako uchybienie procesowe mogące wpłynąć na wynik sprawy. Zdarza się jednak, że poza „hurtowym” wyczeniem przeprowadzonych dowodów uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia przy konkretnych ustaleniach przytacza w nawiasie nazwisko świadka bądź nazwiska świadków lub powołuje się na kartę akt wymienioną poprzednio przy „hurtowym” wyczeniu dowodów. Wówczas w zależności od całokształtu okoliczności sprawy zarzut rewizji, że sąd I instancji nie wskazał dowodów, na jakich się oparł, przez co uchybił art. 336 § 2 k.p.c., może być uznany za chybiony. Zarzut ten nie może być jednak odparty, gdy sąd I instancji w protokole przesłuchania świadka nie zamieści w jego zeznaniu wyjaśnienia, skąd świadek czerpie wiadomości o faktach, które sąd pierwszej instancji uznał za udowodnione i na których oparł swe rozstrzygnięcie (orzecz. S.N. z 4.VI.1948 r. w sprawie Lu C 191.48).¹⁵ Wadliwe są również tego rodzaju zwroty w uzasadnieniach orzeczeń sądowych, jak „świadek ustalił” lub „biegły ustalił”. Taka forma słowna nasuwa wątpliwości, jaki jest stosunek sądu do zeznań świadka lub opinii biegłego, a mianowicie czy sąd tylko cytuje treść zeznania lub opinii, czy też

¹⁵ Por. „Przegląd Notarialny” nr 11-12 1948, str. 542.

uznaje fakty przedstawione w zeznaniu świadka lub w opinii biegłego za udowodnione.¹⁶ Trzeba pamiętać, że ustaleń dokonuje sąd, a nie świadek lub biegły. Dlatego przytoczone zwroty mogą stanowić oparcie dla zarzutu rewizyjnego, że sąd nie dokonał ustaleń sam, lecz wyręczył się osobą do tego niepowołaną (świadkiem lub biegłym), i nie ocenił wiarygodności oraz mocy dowodów, tj. zeznania świadka (ów) lub opinii biegłego. W stosunku do opinii biegłych zarzuty takie bardzo często są uzasadnione. Aby uniknąć przedstawionych zarzutów, sądy powinny w uzasadnieniu orzeczeń pisać wyraźnie: „Sąd ustalił (...)”.

Do uchybień podobnych do wyżej omówionych zaliczam również stosowane w uzasadnieniu wadliwe takie zwroty, jak „powód wyjaśnił”, „pozwany wyjaśnił” lub „świadek wyjaśnił” czy „biegły wyjaśnił”. Trzeba pamiętać, że tylko prawdziwe twierdzenie stron uznać można za „wyjaśnienia”, częstokroć zaś twierdzenia stron — niejednokrotnie celowo — zaciemniają sprawę. Dotyczy to odpowiednio także zeznań świadków, a niekiedy i opinii biegłych. Sprawę zaś „wyjaśnia” swym rozstrzygnięciem sąd przez zajęcie odpowiednio umotywowanego stanowiska zarówno co do twierdzeń stron, jak i co do materiału dowodowego.

Nie wystarczy w rewizji wytknąć uchybienia procesowe. Aby zarzut ten miał odnieść skutek, należy zgodnie z brzmieniem art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. uzasadnić w rewizji, że uchybienia te mogły wpłynąć na wynik sprawy. Obowiązek zamieszczenia w rewizji wywodu uzasadniającego tę okoliczność wynika z art. 372 k.p.c., który wymaga — poza przytoczeniem podstawy rewizyjnej — także jej uzasadnienia. Ponieważ każda rewizja dotyczy konkretnej sprawy, uzasadnienie to sprowadza się do wykazania, że w danej konkretnej sprawie wytknięte uchybienie procesowe mogło wpłynąć na wynik tej sprawy. Nie trzeba natomiast wykazywać, że istotnie wpłynęło ono na wynik sprawy. Warto zaznaczyć, że reforma z 1950 r. rozszerzyła w tym zakresie kontrolę sądu wyższej instancji w porównaniu z poprzednio obowiązującym systemem kasacyjnym. Przepis bowiem art. 426 pkt 2 k.p.c. według dawnej numeracji uznawał za podstawę kasacyjną jedynie pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, jeżeli uchybienia składające się na takie „pogwałcenie” mogły „wpłynąć st a n o w c z o” na wynik sprawy. Rozszerzenie kontroli rewizyjnej w omawianym przedmiocie wypływa stąd, że

¹⁶ Por. F. Błażucha: Uzasadnienie orzeczenia pierwszej instancji w sprawie cywilnej. (Wskazówki praktyczne), „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” nr 4 z 1955, str. 9.

z chwilą zniesienia jednej z trzech instancji należało w systemie dwuinstancyjnym dążyć do utrzymania gwarancji procesowych nie mniejszych niż poprzednio. Rozszerzenie kontroli rewizyjnej polega na tym, że pod rządem art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. każde uchybienie procesowe, nawet nie noszące cech rażącego „pogwałcenia istotnych” przepisów postępowania, stanowi podstawę rewizji, gdy mogło wpłynąć na wynik sprawy. Nie potrzeba więc doszukiwać się tu różnicy między „istotnymi” a „nieistotnymi” przepisami postępowania ani doszukiwać się „stanowczego” wpływu na wynik sprawy. Słusznie zaś Witecki stwierdził, że „niepodobna z dostateczną pewnością ustalić, czy (uchybień procesowe) wpłynęły lub nie wpłynęły na wynik sprawy”.¹⁷

Często w sprawach prostych, nieskomplikowanych pod względem oceny prawnej rewizje bywają opierane na zarzucie, że sąd z uchybieniem art. 336 § 2 k.p.c. nie przytoczył w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia przepisów prawa stanowiących podstawę prawną orzeczenia. Zarzut ten nie może jednak odnieść skutku, jeżeli z treści uzasadnienia wiadomo, że sąd I instancji zastosował prawidłowo właściwe przepisy prawa, choć ich nie przytoczył (orzecz. S.N. z 17.I.1946 r. w sprawie III C 1061/45, „Państwo i Prawo” zeszyt 5-6/1946, str. 219). W takich bowiem wypadkach należy uznać, że uchybienie art. 336 § 2 k.p.c. nie mogło mieć wpływu na wynik sprawy.

Podstawą rewizyjną z art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. mogą być także uchybienia procesowe, które zaszyły przy wydaniu postanowień nie podlegających odrębnemu zaskarżeniu, np. co do przywrócenia terminu (orzecz. S.N. z 17.VI.1952 r. w sprawie C 655/52 — OSN poz. 74 z 1953 r.).

Nie można natomiast opierać rewizji na tym, że sąd I instancji pominął w sentencji swego orzeczenia któreś z żądań strony, a jedynie w uzasadnieniu orzeczenia wypowiedział się co do pominiętego w sentencji żądania. W takich wypadkach strona może żądać uzupełnienia orzeczenia w ciągu dwóch tygodni od ogłoszenia orzeczenia (art. 356 k.p.c.), nie może natomiast zaskarżać rewizją „pominięcia swego żądania”, gdyż nie ma tu przedmiotu zaskarżenia i rewizja trafia jakby w próżnię, jest bezprzedmiotowa (orzecz. S.N. z 22.IV.1952 r. w sprawie C 1040/52, „Nowe Prawo” nr 8-9/1953, str. 153).

W razie zaskarżenia orzeczenia zapadłego po ponownym rozpoznaniu sprawy rewizje bywają opierane na zarzucie, że sąd I instancji „nie zastosował się do wytycznych zawartych w poprzednim orzeczeniu uchylającym”. Zarzut ten dotyczy art. 385 k.p.c., o którym była już wyżej

¹⁷ Por. Witecki: op. cit., str. 95.

mowa. W tym miejscu chciałbym jedynie przypomnieć, że przepis ten mówi o związaniu sądu, któremu sprawa została przekazana do ponownego rozpoznania, „wykładnią prawa” zawartą w orzeczeniu sądu rewizyjnego, a nie „wytocznymi”, która to nazwa zastrzeżona jest przez przepisy ustrojowe dla wytocznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej, uchwalanych przez Całą Izbę lub obie Izby Sądu Najwyższego i mających znacznie szerszy zasięg obowiązywania.

Skoro już jesteśmy przy sprawach natury językowej, to warto wspomnieć, że art. 371 k.p.c. rozróżnia „naruszenie prawa materialnego” (§ 1 pkt 1) od „uchybień procesowych” (§ 1 pkt 4). Trzymajmy się przeto tego mianownictwa, gdyż przyczynia się to do jasności pojęć i ułatwia pracę prawnikowi.

Wreszcie pragnę wyrazić życzenie, by w rewizjach cywilnych zniknął zarzut „błędnej oceny okoliczności faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, przez pominięcie dowodów”. Taka rzekoma podstawa rewizyjna została żywcem przeniesiona przez adwokatów z praktyki karnej na grunt procesu cywilnego. Słusznie w stosunku do postępowania karnego H. Rejman w tym zakresie wywiódł¹⁸: Powiedzieć trzeba jasno jedno albo drugie: albo sąd »przyjął« jakąś okoliczność, a więc miał ją na uwadze, lecz błędnie ją ocenił, albo okoliczność tę pominął, a zatem nie dokonał jej oceny ani należyście, ani błędnie. Podobnie dowolne, nie znajdujące oparcia w materiale zebranym w sprawie, ustalenie pewnej okoliczności nie daje podstawy do wystąpienia z zarzutem błędnej oceny okoliczności faktycznych. W jednym i drugim przypadku pominięcia stwierdzonej lub dowolnego przyjęcia nie stwierdzonej na przewódzie sądowym okoliczności uzasadniony jest zarzut obrazy art. 320 k.p.k., lecz nic więcej”. Przytoczony przepis stanowi, że podstawę orzeczenia stanowi całokształt okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, a więc wracając na grunt postępowania cywilnego, mamy tu jedynie podstawę rewizyjną z art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c. w postaci uchybienia art. 242 § 1 k.p.c. Jest to jedna z najbardziej nadużywanych podstaw rewizyjnych. Trzeba więc przypomnieć, że sąd rewizyjny nie ma prawa wkraczać w zastrzeżoną sądowi I instancji cenę wiarygodności i mocy dowodów. Ocenę tę z mocy art. 242 § 1 k.p.c. przeprowadza jedynie sąd I instancji (z reguły z udziałem ławników, którzy reprezentować tu mają głównie „doświadczenie życiowe”) według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materia-

¹⁸ Por. H. Rejman: O właściwą kwalifikację zarzutów rewizyjnych, „Państwo i Prawo” zesz. 3/1953, str. 419 i nast.

lu. Jeżeli sąd I instancji nie przekroczy w tym zakresie przyznanej mu „swobody oceny” dowodów, tj. nie naruszy prawideł logiki i zasad doświadczenia życiowego, sąd rewizyjny w tej materii nie ma prawa kontrolować trafności oceny sądu I instancji.

Na zakończenie, dla uniknięcia nieporozumień, zaznaczam, że nie domagam się stosowania w rewizjach jakichś uświęconych „formulek”. Przytoczenie podstaw rewizyjnych nie musi bowiem nastąpić przez cyfrowe powołanie odpowiedniego przepisu lub powtórzenie jego treści. Sąd Najwyższy nie wymagał tego nawet pod rządem formalistycznej kasacji (por. np. orzec. S. N. z dn. 21.XI.1938 r., „Przegląd Pr. Adm.” 138/39). Wystarczy, jeżeli z przytoczonych podstaw rewizyjnych wynika, który przepis prawa materialnego został naruszony (art. 371 § 1 pkt 1 k.p.c.) albo na czym polega nieważność postępowania (pkt 2) lub w czym tkwi sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału (pkt 3), albo wreszcie jakie inne uchybienia procesowe mogły wpłynąć na wynik sprawy (pkt 4).